OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH | 10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Niedziela 29 Listopada 1931 r. | Nr. 168

## W rocznicę powstania listopadowego

Zwyczajem lat ubiegłych w nocy z dn. 29 na 30 listopada ustanowiona będzie na historycznym mostku w Parku Łazienkowskim przed Belwederem symboliczna warta podchorążych.

W związku z uroczystościami rocznicy listopadowej wczoraj wmurowana została w domu przy ul. Leszno 30 na ścianie dawnych zabudowań klasztoru Karmelitów tablica pamiątkowa ku czci bojownika o wolność Polski Walerjana Łukasińskiego. Tablica głosi, że w murach tych więziono Łukasińskiego za czasów caratu.

## W Przemyślu znów protest wyborczy

Przeciwko przebiegowi wyborów uzupełniających do Sejmu w okręgu Nr. 48 Przemyśl zgłoszone zostają podobno ponowne protesty. Między innemi skargi wyborcze wnoszą pełnomocnicy listy Nr. 7 (Centrolew) w obrębie obwodów Krosna i Sanoka. Skargi te przesłane będą przez okręgową komisję wyborczą do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu.

## Groźba redukcji 15 tysięcy robotników na Śląsku

Wśród robotników przemysłu żelaznego na Śląsku polskim, rozeszły się pogłoski, że pracodawcy mają zamiar przeprowadzić większą redukcję, któraby objęła przeszło 15 tysięcy robotników. Dotychczas u komisarza demobilizacyjnego zostały złożone przez przemysłowców wnioski o zezwolenie na redukcję 9 tysięcy robotników z hut żelaza.

Na ostatniej konferencji wojewody śląskiego z przedstawicielami robotników, delegacja została zapewniona, że władze nie dopuszczą do dalszych redukcyj. Jednakże ilość robotników musi odpowiadać ilości zamówień. Ponieważ w ostatnich miesiącach stan zamówień stale maleje, nie jest wykluczone, że robotników żelaznych czekają nowe redukcje.

W ostatnich dniach huta „Bismarck" wypowiedziała pracę 250 robotnikom, huta „Huberts" 300 robotnikom. Hucie „Huberts" grozi nawet zupełne zamknięcie, ponieważ ilość pracujących obecnie nie dochodzi 200.

## 2.500 zredukowanych kolejarzy

W tych dniach zgłosiła się do Ministerstwa Komunikacji Kühna delegacja Związku Zawodowego Kolejarzy, która zabiegała w sprawie ostatnich redukcyj wśród pracowników kolejowych. Zdaniem związku, od 1-go listopada zwolniono blisko 2.500 pracowników ruchu i robotników warsztatowych.

## Przed sąd doraźny za mord w pociągu

Warszawski Urząd Śledczy powiadomiony został przez policję w Dąbrowie Górniczej, że mieszkaniec Warszawy Stefan Holost, szewc, zamieszkały przy ul. Opaczewskiej, aresztowany został za dokonanie mordu w pociągu węglowym, gdzie tępem narzędziem zabił nieznanego nazwiska mężczyznę. Holost stanąć ma przed sądem doraźnym w Sosnowcu.

## GIEŁDA

Obroty małe, tendencja słabsza dla dewiz europejskich. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych — niejednolita. Obroty akcjami małe.

# Premjer Francji odniósł zwycięstwo

## po całonocnem posiedzeniu parlamentu

Wczorajsze posiedzenie parlamentu francuskiego

**po całonocnych obradach**

zakończyło się zwycięstwem premjera Lavala, Premjer Laval wygłosił długie przemówienie, które zostało wysłuchane z wielką uwagą.

Po omówieniu wyników wizyt ministrów niemieckich w Paryżu i francuskich w Berlinie oraz w Ameryce, premjer stwierdził, iż dotychczasowe wyniki rozmów

**nie przyniosły pokładanych w nich nadziei.**

Światowy kryzys gospodarczy pogłębił się jeszcze bardziej i przybrał szczególnie groźne rozmiary w Niemczech.

Winę tego ponoszą jednak w dużym stopniu same Niemcy, gdyż administrowały fatalnie swemi finansami, a domagając się coraz to nowych pożyczek, jednocześnie

**prowadzą wrogą kampanję**

przeciw Francji.

„Nie wiem, coby powiedziano w Niemczech, zaznaczył Laval, gdyby to samo działo się we Francji w tych samych okolicznościach. Mam prawo tak mówić, nie obrażając godności narodowej ludu niemieckiego."

Francja nie ma prawa

**wyrzucać swych pieniędzy.**

Są granice, które nie mogą być przekroczone.

Na obniżenie spłat za szkody wojenne moglibyśmy się zgodzić — oświadczył Laval — tylko w tych granicach, w jakich bylibyśmy zwolnieni z własnych długów wojennych.

O godz. 4-ej rano Izba przegłosowała rezolucję treści następującej:

**„Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu i wyraża mu zaufanie za obronę praw i interesów oraz bezpieczeństwa Francji, przyczem poleca mu na dal prowadzić politykę pokoju, zmierzającą do współpracy międzynarodowej."**

**W wyniku głosowania okazało się, że**

**za rządem wypowiedziało się 325 posłów, przeciw rządowi 150.**

# Decydujące chwile w Mandżurji

## Japonja wystosowała ultimatum do Chin

### ROZPOCZĘCIE WALK POD TIEN - TSINEM

Nadzieje na uregulowanie konfliktu chińsko - japońskiego są znów słabsze wobec tego, że wczoraj wieczorem w okolicach Tien - Tsinu rozpoczęła się ponownie walka. Według otrzymanych wiadomości Sue - Liang zwrócił się do garnizonu Czin-Czau z rozkazem rozpoczęcia generalnego ataku przeciwko Japończykom.

### W OCZEKIWANIU BITWY W CZIN - CZAU

W Czin - Czau wojska chińskie zajmują pozycję obronną. w przewidywaniu zbliżającej się bitwy. W nocy oddziały chińskie zajęły pozycję wzdłuż rzeki Ta - Ling - Ho, o 20 mil na wschód od Czin - Czau. Wczoraj wieczorem doszło do starcia pod Sin - Min - Kun. Japończycy zajęli tę miejscowość.

### ULTIMATUM JAPONJI

**Japońskie władze wojskowe wystosowały do władz chińskich ultimatum, w którem domagają się natychmiastowego zaprzestania wrogich działań chińsko - japońskich oraz wycofania wojsk chińskich z terytorjum, objętego promieniem 6 mil. Ultimatum wygasa dziś w południe. Władze chińskie oświadczyły, iż nie mogą udzielić na wzmiankowane ultimatum odpowiedzi przed godziną 18-tą.**

### RZĄD JAPOŃSKI NIE MA WPŁYWU NA ARMJĘ

„Agencja Reutera podaje: Mimo depesz prasowych, donoszących, iż rozpoczęto już wstępne kroki do wielkich operacyj wojskowych, ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraża ufność, iż armja japońska nie zamierza bynajmniej zaatakować Czin - Czau. Jak oświadczają w Tokio, dymisja rządu byłaby nieunikniona, o ile wzmiankowane wiadomości byłyby zgodne z prawdą, oznaczałoby to bowiem, iż siły wojskowe usunęły się od wszelkiej kontroli.

## Echa wykrycia groźnego spisku hitlerowców

# Hitler wyrzeka się swych towarzyszy z Hesji

Wykrycie spisku hitlerowców w Hesji wywołało w całej Rzeszy wielkie poruszenie. Niezwykle charakterystyczne jest oświadczenie nadprokuratora Rzeszy Wernera. Oświadczył on, że sprawa cała sprowadza się do ustalenia odpowiedzialności naczelnego kierownictwa hitlerowców. Poseł - hitlerowiec Goering w imieniu Hitlera złożył oświadczenie min. Spraw Wewn. Groenerowi, że hitlerowcy stoją na gruncie praworządności oraz, że winni będą wykluczeni z partji, w pierwszym rzędzie dr. Bert, autor proklamacji.

Prasa rządowa ostro atakuje poszczególnych przywódców hitlerowców, którzy otwarcie dążą do wywołania krwawego przewrotu i pogrążenia Niemiec w odmętach wojny domowej.

# Obłąkany w samochodzie

## Zastrzelił jedną osobę, a osiem przejechał

DURBAN, (PAT). — W Durban (Natol, Połudn. Afryka), do pewnego Europejczyka, jadącego samochodem zwrócił się krajowiec z prośbą, aby mu pozwolił wsiąść do wozu. W chwilę potem krajowiec zastrzelił Europejczyka i z trupem w samochodzie puścił się w szalonem tempie przed siebie, zabijając po drodze jeszcze jednego Europejczyka i 7-miu krajowców. W chwili, gdy policja doganiała go samochodem, szaleniec popełnił samobójstwo.

# 7 ofiar katastrofy budowlanej we Lwowie

## Jeden z robotników zmarł, dwóch walczy ze śmiercią

W części nakładu donieśliśmy o katastrofie budowlanej, jaka wydarzyła się we Lwowie przy ul. Kętrzyńskiego 6 w budynku związku zawodowego kolejarzy. Kilku robotników pracowało tam nad układaniem stropu betonowego ,który miał pokrywać salę teatralną i kinową w tym domu. Na wiązaniu z desek robotnicy układali beton. W pewnym momencie jedna z belek obsunęła się i cały strop spadł na dwóch, znajdujących się na dole robotników. Równocześnie 5-ciu innych robotników, którzy byli na górze, spadło na dół. W międzyczasie drewniane belki stropu zaczęły płonąć. Po dłuższej akcji ratunkowej z pod gruzów wydobyto trzech ciężko rannych oraz 4-ch lżej rannych. Około godz. 11-ej w nocy jeden z robotników zmarł w szpitalu, a dwaj jego towarzysze walczą ze śmiercią.

# SKRÓTY

W dniu wczorajszym zostały otwarte w Paryżu obrady międzynarodowego kongresu w sprawie rozbrojenia. Przewodniczącym kongresu jest hrabia Cecil (Anglja) W obradach kongresu bierze udział 1,043 delegatów, przedstawicieli 362 organizacji ze wszystkich krajów świata.

—:o:—

Liczba bezrobotnych w końcu ubiegłego miesiąca wynosiła na całem terytorjum Włoch, według danych oficjalnych, 799.744 osób, z których jedynie 226.000 pobiera ło zapomogi.

—:o:—

W Schenkendorf (Prusy Wschodnie) miała się odbyć przymusowa licytacja gospodarstwa chłopskiego, której komuniści siłą przeszkodzili. Tłum złożony ze 100 osób stawił czynny opór władzy, nie dopuszczając do odbycia się licytacji. Podobne wypadki zdarzają się coraz częściej w Prusach Wschodnich.

—:o:—

Z Caltanissetta (Włochy) donoszą, że w jednej kopalni nastąpiło osunięcie się ziemi, przyczem trzech robotników zostało zasypanych. Dwóch z nich zginęło, jeden odniósł ciężkie rany.

—:o:—

Według obliczeń związków zawodowych, liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych , wynosiła w październiku 6 miljonów ludzi. 20 proc. członków związków zawodowych pozostaje bez pracy.

## Wizyta min. Zaleskiego w Londynie

LONDYN (PAT). — „Times" londyński zamieszcza wiadomość następującą: „Min. Spraw Zagranicznych Polski p. Zaleski przybędzie 9-go grudnia z wizytą do Londynu. Wizyta została zaproponowana w czasie, gdy lord Reading był min. Spraw Zagr., i odbędzie się obecnie, gdy sir John Simon objął kierownictwo M. S. Z. Wizyta stanowić będzie nawiązanie osobistego kontaktu między obu ministrami, przyczem będzie mogła nastąpić wymiana poglądów na temat aktualnych zagadnień.

## Śmierć koniokrada pod kijami włościan

WILNO. (PAT). — Od dłuższego czasu w kilku wsiach gminy kordrowieckiej ginęły konie. W związku z tem włościanie zdwoili czujność wart wioskowych, które zdołały ująć wczoraj dwóch koniokradów. Zebrało się natychmiast około 50 włościan, którzy postanowili sami wymierzyć sprawiedliwość, skazując każdego z nich na 50 kijów. W czasie egzekucji jeden z koniokradów, Dominik Ryżkow zmarł pod kijami, drugiego zaś z połamanemi rękami ocaliła z rąk włościan policja.

## 7 szpiegów skazanych na śmierć

Sąd doraźny w Baranowiczach ogłosił wyrok, skazujący 7-miu szpiegów sowieckich na śmierć przez powieszenie Skazani zostali: M. Swirko z pow. stołpeckiego, M. Kaziej z pow. baranowickiego, Jan Boryk, Mikołaj Tarakowicz, Anatol Fokicki, Jan Charapowicz oraz Aleksander Skadko, wszyscy ze wsi Horążna. Obrona zwróciła się do Prezydenta o prawo łaski.

# Przykrości kandydowania, informator z P.P.S., odrębność Str. Nar., wypadki krakowskie

## według zeznań świadków w 29-ym dniu procesu przeciw posłom z Centrolewu

### Z TEJ SAMEJ PARAFJI

Wczorajszy, 29-ty dzień procesu przywódców Centrolewu, przyniósł dalsze zeznania świadków obrony i oskarżenia.

Ks. proboszcz Solak z Grybowa mówił o działalności Witosa, którego zna od szeregu lat. Obaj pochodzą z tej samej parafji. Witos wykrzesywał z chłopa „cesarskiego", zwolennika porządków dawniejszej Austrji — Polaka.

### TAKĄ OBIECYWALI?

— W okresie ostatnich wyborów całopi uskarżali się na postępowanie władzy administracyjnej i pytali: „Jegomościu, toś cie nam taką Polskę obiecywali?"

### PRZYKROŚCI KANDYDATURY

Nowy poseł z Przemyśla, przed 5 dniami wybrany, podczas uzupełniających wyborów, inż. Pawłowski, zapytany przez obronę, odrzekł:

— U nas kandydować, — to ryzykować życiem. Za każdym posłem gdy jedzie na wiec ciągną dwa samochody. Jeden wiezie bojówkę, która wiec rozbija, a drugi policję, która wiec rozwiąże. Mnie pobito do nieprzytomności, policja nie reagowała. Sklepikarz, do którego zwrocono się o szklankę wody dla mnie, bał się dać, tak był steroryzowany. Szeptał: „Oni mnie za to zabiją." Pokrwawiono mnie i przy wyborach w 1928 roku, ale wtedy miałem jedną dziurę w głowie, a teraz mam trzy.

### „KIWUNY".

Świadek nazywa ludzi zasiadających w obecnym samorządzie małopolskim — kiwunami, bo kiwają głową w takt rozkazu starosty.

### „ROCZNIK 09".

Żołnierz - artylerzysta, Białas, wniósł nieco wesołości gdy na pytanie przewodniczącego o wiek, odpowiedział:

— Rocznik zero dziewięć.

W samym zeznaniu za to nie było nic nowego.

### TAJNY BIULETYN

Rolnik z Janowic, p. Wiśniewski zestrachany opowiadał o tajnym biuletynie, który miał pochodzić od p. Ciołkosza. Świadek biuletyn ten posłał do M. S. Wojsk. i napędził sobie biedy, bo oskarżono go w sądzie grodzkim.

Według tego, co wczoraj zeznał, uniewinniony został tylko na podstawie wykrętnego tłumaczenia się. Wszelkie próby ustalenia, skąd pochodził biuletyn zawiodły.

### USIŁOWANIE OBRONY.

Dopiero zeznania komisarza policji politycznej, p. Olearczyka z Krakowa wniosły ożywienie. Obrońcy postawili sobie za cel obniżyć wartość jego zeznań.

W znacznym stopniu udało się adw. Berensonowi, który ustalił, że całe zeznanie świadka w śledztwie, nie jest pisane ręcznie, a na maszynie, zawiera nawet maszynowy podpis świadka, pieczęć nagłówkową sędziego Demanta wchodzi na pierwszy wiersz, — a wszystko przemawia za tem, że jest to... wypracowanie, a nie zeznanie.

Adw. Rudziński: — Czy pan kiedykolwiek widział p. Demanta?

— To zakrawa na ironję.

Prok. Rauze: — To jest obraza świadka.

### KONFERENCJA

Świadek mówił o konferencji Korfantego z Witosem i Kiernikiem, przeciwko czemu p. Kiernik zaoponował i oświadczył, że pociągnie świadka do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

### INFORMATOR

Świadek podał nazwisko swego informatora, Korolewicza, który jest przewodniczącym TUR-u, członkiem OKR i współpracownikiem redakcji „Naprzodu". Miał on informować świadka o wielu intymnych sprawach personalnych i o broni. Adw. Berenson wyraził zdziwienie, że p. Olearczyk tak łatwo zdradził informatora.

### W HOTELU POHLERA

P. Kiernik: — Pan widział mnie, Witosa, posła Gruszkę i Marchwickiego w hotelu Pohlera, czy wie pan, cośmy jedli i pili?

— Mogę zaznaczyć, że były sute libacje i mógłbym jeszcze więcej powiedzieć...

### CZŁONEK „PIONIERA"

Prok. Grabowski: — Czy Ciołkosz był inwigilowany, jako podejrzany o działalność komunistyczną?

— Tak. Było to przed 9 laty. Ciołkosz był członkiem organizacji komunistycznej „Pionier." Bliżej sprawy tej nie znam.

P. Ciołkosz: — To są wyssane z palca legendy, zastrzegam się przeciw temu.

Świadek: — Tu nic niema wyssanego z palca.

Burzę uspokaja przewodniczący, przerywając rozprawę.

### P. WITOS, KIERNIK I BAGIŃSKI

Po przerwie zeznaje świad. Stanisław Osiecki, b. wicemarszałek Sejmu i b. minister w rządach Witosa i Skrzyńskiego, dając szczegółową charakterystykę działalności Witosa, Kiernika i Bagińskiego, która dla oskarżonych wypadła dodatnio.

### PROJEKT CENTROPRAWU W R. 1928

Zkolei staje przed sądem pos. Karol Wierczak, gen. sekretarz Stronnictwa Narodowego. Jego zeznania odnoszą się do historji powstania Centrolewu i jego zadań. W 1928 r. istniał projekt Centroprawu, lecz nie został zrealizowany.

### ZAWSZE ODDZIELNIE

Adw. Szurlej: — Dlaczego Stron. Narodowe nie przyłączyło się do Centrolewu?

— Z dwóch przyczyn: mamy inny program oraz zasadą naszą od 26 r. jest iść zawsze oddzielnie.

Dalej opowiada świadek o nadużyciach wyborczych w latach 1928 i 1930. Szczegóły te są naogół znane.

### OSKARŻYCIEL MIN. CZECHOWICZA

Ogólne zaciekawienie budzą zeznania posła Wyrzykowskiego, który był jednym z oskarżycieli w Trybunale Stanu w sprawie przeciw min. Czechowiczowi. Oświadcza on, że czuje się nadal oskarżycielem, bo wyrok nie zapadł. Następnie obszernie referuje przekroczenia budżetowe i stwierdza, że tak wysokie przekroczenia w innych państwach nie są znane.

### KONSTYTUCJA I SAMOOBRONA

Ostatni zeznaje świad. Kozłowski, dziennikarz, b. poseł, referent polityczny Klubu Narodowego.

Adw. Szurlej: — Co pan sądził o akcji Centrolewu?

— Uważałem akcję Centrolewu za wychodzącą z dwóch punktów: z punktu konstytucyjnego i samoobrony, z czem się wiąże i sprawa wyborcza.

### POPARCIE NARODU

— Czy rozmawiał pan o tem z członkami Centrolewu?

— Mogę przytoczyć rozmowę z posłem Barlickim. Po kongresie krakowskim zapytałem go, jak to należy rozumieć, że w Krakowie nie zażądano natychmiastowego zwołania Sejmu? Wówczas pos. Barlicki odpowiedział mi, że gdyby zażądano zwołania Sejmu, powtórzyłoby się to, co było już nieraz. Dla tej akcji trzeba uzyskać poparcie narodu, a dopiero wtedy można z odpowiedniemi wnioskami wystąpić. Tej myśli właśnie miały być poświęcone zgromadzenia w dniu 14 września.

### WYPADKI KRAKOWSKIE W 1923 R.

Następnie świad. Kozłowski, który wchodził w skład sejmowej komisji śledczej, mającej zbadać wypadki krakowskie z listopada 1923 r., mówi o nich obszernie.

### JAK JEST W SAMORZĄDZIE?

Adw. Szurlej: — Jak wyglądają ustawy samorządowe a ich wykonywanie w praktyce?

— Staraliśmy się wprowadzić jednolite ustawodawstwo samorządowe dla całej Rzplitej. W tej dziedzinie trwa do dnia dzisiejszego chaos prawny, względnie stan bezprawia. Tak np. kadencja warszawskiej Rady miejskiej skończyła się w ub. roku. Min. Spraw Wewn. przedłużyło kadencję na podstawie ustawy, uznanej przez Min. Sprawiedliwości za wygasłą. W Lublinie sprawuje rządy komisarz, a rada miejska nie została rozwiązana i powiedzieć można, że istnieje w letargu.

Po uzupełniających pytaniach prok. Graobwskiego w sprawie listopadowych wypadków krakowskich, przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiaj. M. in. zeznawać będzie pos. Rybarski.

## Żarówka

Byłaś zapalona
Edisona
potężnym genjuszem!
Króropuszem
miljona ogni jaśniejesz,
promieniejesz
w pięciu częściach świata!
— Lata
płynęły...
Ognie twe płonęły,
płoną i płonąć będą wciąż,
gdy tymczasem ów mąż
wielki, co ciebie zapalił,
oddalił
się w zaświaty na wieki,
— zgasł Edison, zamknąwszy
zmęczony powieki.

Servus.

DANIEL BACHRACH.

# Śladami przestępców

## Sensacyjne pamiętniki

*b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego*

## W szponach handlarzy narkotykami

— Broń Boże! Panna Wiera była najlepszą przyjaciółką mojej pani i pani moja nie ruszała się bez niej na krok.

— Gdzie zamieszkuje panna Wiera i jak się nazywa? — pytałem dalej.

— Nie znam jej nazwiska, jak również nie wiem, gdzie mieszka, wiadome mi tylko, że występuje razem z panią w „Alhambra".

Od pokojówki zmarłej nie mogliśmy się nic więcej dowiedzieć, dodała ona tylko że prócz panny Wiery na śniadaniu był impresarjo zamordowanej tancerki, również Rosjanin, nazwiskiem Leontjew, oraz jakiś nieznany jej mężczyzna Anglik. Po zakończeniu badania pokojówki, poleciłem sprowadzić do pokoju kelnera, usługującego przy śniadaniu oraz numerową z hotelu.

— Jak się panienka nazywa i jak dawno pracuje panienka w tym hotelu?—zapytałem wchodzącą numerową.

— Nazywam się Mary Higgs pracuję w hotelu przeszło trzy lata.

— Proszę mi teraz dokładnie opowiedzieć, w jaki sposób zauważyła panienka popełnioną zbrodnię?

— Przyszłam na górę, by sprzątnąć pokój. Chciałam właśnie zapukać do drzwi, gdy zauważyłam, że drzwi od korytarza są otwarte. Przypuszczałam, że pani Kowalskaja wyszła i nikogo niema w pokoju. Weszłam do pierwszego pokoju, nie było nikogo, zapukałam tedy do drzwi sypialni, lecz nikt się nie odzywał. Powoli nacisnęłam klamkę i otworzyłam drzwi. Nagle zauważyłam leżącą na kozetce panią a na ziemi krew. Przerażona wybiegłam na korytarz, wzywając pomocy i wtedy nadszedł pan dyrektor. Nic więcej nie mogę powiedzieć.

— Czy nie zauważyła panienka na korytarzu nikogo podejrzanego?

— Nikogo nie widziałam prócz kelnera.

Następnie zeznawał kelner, który usługiwał przy śniadaniu:

— Około godziny dziesiątej pani Kowalskaja zadzwoniła na mnie i poleciła przygotować na godzinę dwunastą śniadanie na cztery osoby. Usługiwałem przy śniadaniu potem przyszedłem do pokoju sprzątnąć ze stołu w pokoju była tylko koleżanka p. Kowalskoj. Ci dwaj panowie widocznie już wyszli. Po upływie mniej więcej pół godziny Mary wybiegła z krzykiem z pokoju i wtedy dopiero dowiedziałem się o popełnionem morderstwie.

Dalszy ciąg nastąpi.

## Wesoły Kącik

### NA POLOWANIU.



Kiedy pana Kiszkowera, agenta od ubezpieczeń na życie zaproszono na polowanie, przez dłuższy czas wzdragał się.

— Ja na polowanie? — mówił? — Ja mam zabijać? Ja, który żyję z cudzego życia? Czy ja wiem? Może zające też mają swoich agentów od ubezpieczeń na życie? To oblicz pan, jak ja mu jednego dnia zabiję parę zajęcy - klientów, ile on będzie musiał wypłacić rodzinom? Poco ja go mam rujnować?...

Ale wkońcu dał się jednak namówić. Po raz pierwszy w życiu wziął dubeltówkę w ręce i jechał z innymi na polowanie.

Na wszelki wypadek gospodarz przydzielił panu Kiszkowerowi jako nowicjuszowi, towarzysza, który miał mu udzielać niezbędnych wskazówek.

— Jak pan tylko zobaczy — pouczał go towarzysz, — że zając leci, odrazu się pan zmierzy...

— Zmierzyć się? Co zająca obchodzi moja miara?

— Zmierzy się pan z dubeltówki i — strzał!

— Wtedy kiedy leci? — zaoponował pan Kiszkower. — — Przecież lepiej zaczekać, aż on usiądzie... Łatwiej trafić...

— Nie usiądzie, bo się boi.

— Czego on się boi, idjota? Że ja się boję to rozumiem, bo mam w ręku strzelbę. Ale czego on się boi?

— Pst!... — syknął towarzysz Kiszkowera,—zając na nas leci.

— Na nas?! —zatrząsł się my śliwy. — Nie strasz mnie pan! Ja mam chore serce! Co robić?

— Strzelaj pan!

— Boję się...

— Eh! Wstydź się pan, panie Kiszkower! Co sobie ten zając o panu pomyśli?

— Poco on akurat na nas leci!

— No strzelaj pan!

Pan Kiszkower zamknął oczy, podniósł dubeltówkę i... zanim się zorjentował, co, kiedy i jak, dubeltówka wystrzeliła.

Wpobliżu rozległ się straszliwy krzyk.

Trafiłem?! — wrzasnął pan Kiszkower.

Towarzysz jego był trupio blady.

— Trafił pan, ale nie zająca!

— A kogo?!

— Letkiewicza, który stał obok...

— Letkiewicza?! — zawył Kiszkower. — Oj! Co ja sobie zrobiłem! Co ja sobie zrobiłem!

— Sobie? Jemu pan zrobił!

— Panie! — łkał pan Kiszkower. — Co pan gada! Jemu? Jemu to już nic nie będzie kosztowało, jeżeli go zabiłem. Ale mnie!! Przecież ja go dopiero wczoraj ubezpieczyłem na wypadek śmierci na całe 50 tysięcy!!

Napoleon Sadek.

# SZUMOWINY WARSZAWY

## Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Jadzia struchlała. Zdawało się jej, że ujrzała błysk podejrzeń w jego oczach. Nie, nie, za nic na świecie nie będzie się przed nim rumieniła! Nie przyzna się do Mardka, do tego, co uczynił. Wyznać to wszystko i pogrążyć Warskiego w otchłań rozpaczy najstraszliwszej, okrutnej obudzić go z tak pięknego snu — było ponad jej siły.

Szepnęła tylko:

— Już żałuję, żem powiedziała, co czuję... Nie, nie, proszę mnie puścić... I nigdy więcej do mnie nie przychodzić... Będę wdzięczna całe życie za to, co pan dla mnie uczynił, ale... żoną pańską zostać nie mogę... Czyżby to było możliwe? Nie, nie, niestety, nie...

— Czy widzisz jakie przeszkody? Bo ja — nie. I jakie?

Milczała. Nalegał. Była bliska obłędu. Szalone myśli wirowały jej w głowie, kłębiły się, kipiały, rozbiegały. Nie mogła ich zebrać. I może wkońcu już by wyznała całą prawdę, gdyby nie nagłe zjawienie się ciotki.

Rozmowa potoczyła się na inne tory. Warski się pożegnał.

Gdy tylko wyszedł, Jadzia wybuchnęła rzewnym płaczem. Lejąc strumienie łez, mówiła:

— Ciociu, ciotenko... Posunęłam się... za daleko... Już wie, że go kocham... Ratuj mnie teraz, ciotenko, najdroższa, ratuj nieszczęsną!...

Djabelski uśmieszek przemknął błyskawicznie po obliczu ciotki. Pomyślała przytem:

— Wszystko idzie. jak po maśle. Pob orą się. Polcia zostanie przy mnie. Wreszcie będę miała dziecko.

Powiedziała chytrze:

— Ha, trudno! To już przepadło. Jeżeli rzeczywiście posunęłaś się... za daleko, nie będziesz się już teraz mogła cofnąć. Niedobrze postąpiłaś, że ujawniłaś mu swoją miłość. To błąd. Nie wolno robić sobie z serc męskich igraszki. Takie wyznanie uprawnia go do wielu rzeczy. Bo jeżeli go kochasz, a jednak odmawiasz mu ręki, musisz powiedzieć, dlaczego. Czujesz się na siłach wyznać mu całą prawdę?

— O, nie! Wolałabym umrzeć!

— Nie będzie innej rady, jak tylko cię wyręczyć. I będę to musiała zrobić natychmiast. Mówił mi już, że w dzień otrzymania twej zgody natychmiast da na zapowiedzi i niezwłocznie po ich wyjściu weźmie z tobą ślub w kościołku wiejskim u siebie. Pójdę więc natychmiast do niego i powiem mu wszystko. Nie będę go do niczego namawiała, nie będę cię nawet usprawiedliwiała, opowiem goły fakt. Niech sam osądzi, jak postąpić. Poczekam na odpowiedź i wnet ci ją przyniosę.

Zanim Jadzia coś zdążyła odpowiedzieć, już ciotki nie było. Serce Jadzi ścisnęło się boleśnie. Jakąż odpowiedź ciotka jej przyniesie? Śmierć czy życie?

Pobiegła do swego pokoiku, ukryła twarz w poduszkę, aby nic nie widzieć, nic nie słyszeć, jakoś przespać te straszliwe chwile oczekiwania. Naprożno! Zbyt była zdenerwowana. Myśl jej biegła za ciotką po ulicach, za każdem słowem jej rozmowy z Warskim. Oto już widziała oczami wyobraźni, jak ciotka wszystko opowiada. Prawa i uczciwa twarz Warskiego marszczy się boleśnie. Pali go rumieniec wstydu. I wydaje się Jadzi, jakby słyszała słowa Warskiego:

— Niech o mnie zapomni raz na zawsze! Ja zaś nie zapomnę jej nigdy! I niech jej pani powie, że cierpię okrutnie, że budowałem sobie gmach szczęścia, który teraz padł w gruzy, pogrążając mnie w nieutulonym żalu na całe życie...

A teraz Jadzia widzi, jak ciotka, przybita i zgnębiona temi słowami, odchodzi z opuszczoną głową... I może już wróciła, może już jest koło domu, ale krąży dookoła, nie mając odwagi wejść i wyznać znękanej siostrzenicy całej straszliwej prawdy...

Tak sobie wszystko Jadzia wyobrażała...

Rzeczywistość zaś wyglądała odrębnie inaczej. Ciotka wcale nie poszła do Warskiego. Przechadzała się po mieście godzinkę, oglądała wystawy sklepowe, wstępowała tu i owdzie, dowiadując się o ceny, pogapiła się przed fotografjami kinowemi, poczem wróciła do domu, robiąc strasznie przejętą minę. Nie zastając Jadzi w pracowni, pobiegła dalej.

Jadzia na głos kroków, zerwała się z łóżka, przerażona. I ze zdumieniem stwierdziła, że twarz ciotki nie jest bynajmniej taka markotna i zafrasowana, jak sobie wyobrażała. Przeciwnie — promieniała radością. Wyciągnęła ramiona ku Jadzi i zawołała wesoło:

— Wszystko załatwione, Jadziuniu! Jesteś uratowana!

Nie wiedząc jeszcze, jak to rozumieć, Jadzia ledwo zdołała wyszeptać:

— Prędzej, ciocu, na litość! Mów, mów, co się stało!...

Tymczasem ciotka, zdyszana, mówiła jednym tchem, kłamiąc, jak z nut:

— Wszystko załatwione. Ach, jaki to porządny i szlachetny człowiek! I jak namiętnie cię kocha! Jeszcze nie widziałam człowieka tak zakochanego! Najpierw był bardzo zdziwiony mojemi odwiedzinami. Myślał widocznie, że przynoszę mu twoją odmowę, bo przeraził się i nawet widziałam łzy w jego oczach. Ja zaś byłam niemniej przerażona, bo drżałam na myśl, co on powie, jak to wszystko przyjmie. Nie miał odwagi zapytać mnie, co mnie do niego sprowadza. Ja znów bałam się pierwsza zacząć, aby sprawy nie zepsuć. Pomyśl sobie, co musiałam czuć, wiedząc, jaka odpowiedzialność na mnie ciąży! Przecież całe twoje życie, twoje szczęście, twoja przyszłość była teraz w moich rękach! Była chwila, że zbrakło mi odwagi. Chciałam rzucić wszystko i uciec, nic nie powiedziawszy. Ale nie chciałam brać na siebie skutków mego tchórzostwa. Więc ostatecznie ośmieliłam się powiedzieć, że to ty mnie przysyłasz, że sprawa jest bardzo poważna i że brak ci odwagi zgodzić się na jego propozycję, ponieważ boisz się wyznać mu całą prawdę. Nic... niczego przed nim nie zataiłam. Mówiłam o waszej nędzy o chorobie twej matki, o straszliwych prześladowaniach Szlai... Wspomniałam wreszcie, że znalazł się taki mężczyzna, który kilkakrotnie uratował ci cześć i życie. Miał wobec ciebie najuczciwsze zamiary, chciał się z tobą ożenić, ale ...zapomniałeś się pewnego razu oboje... To nie była właściwie twoja wina, bo nadużył twej nieświadomości, niedoświadczenia, a przedewszystkiem zaufania, jakie w nim pokładałaś. Zapytał o nazwisko tego człowieka.

**(Dalszy ciąg nastąpi.)**

IKS.

# W cztery oczy

## Intymne rozmowy z Czytelnikami

**„Matce".**

Litościwi ludzie naznosili książek. Prosimy zgłosić się do redakcji.

**P. Lilijce.**

Prosimy o adres. Może co poradzimy.

**P. Elżuni ze Złotej.**

List Pani wywołał zainteresowanie. Prosimy o adres.

**P. Luiza St.**

prosi nas o radę, „jak się pozbyć (i czy warto pozbyć się?) wady charakteru, jaką jest zamiłowanie do robienia t. zw. „kawałów" i lubowanie się w lekkich awanturkach". I pisze dalej o sobie: „Szalenie lubię łowić mężczyzn na wędkę flirtu, grać na ich namiętnościach i wpuszczać kantem". Z niebezpiecznych sytuacji, do których prowadzi ryzykowna droga flirtu, lubię wywiązywać się własnym sprytem. Postępowanie moje [illegible] uzasadnione. Mam wielu wielbicieli od młodzieniaszków do podtatusiałych jegomościów włącznie, mogę więc poznać wszechstronnie psychikę mężczyzn. Mam bowiem od dzieciństwa zamiłowanie do psychologji praktycznej.

W postępowaniu z mężczyznami jestem bezwzględna tak, jak bezwzględni są mężczyźni w nieuznawaniu myśli i uczuć kobiety i naginaniu jej do swoich niekoniecznie uczciwych i idealnych celów. Drwię niemiłosiernie z uczuć czcicieli ciała i chwilowej rozkoszy. Nie mam oschłego serca, jestem nawet bardzo kochliwa, ale gdy się okaże, że objekt miłości jest charakterem niskim, mszczę się za chwilową złudę.

Często pomaga mi znajomy od dziecka apasz, mający tę zaletę, że jest bezinteresowny. A pasz ten twierdzi, że został usunięty wraz z kilkoma kolegami z gimnazjum przez machinację pewnych osobników tylko dlatego, że jest synem robotnika i przysiągł sobie mścić się do grobowej deski za swoje wykolejenie na wszelkiego rodzaju inteligencji.

Gdy trafi się pyszałek, udający dżentelmena i zucha, „napu[illegible] swego apasza. Sprawia mi dziką radość widok twarzy pewnego siebie fircyka, wykrzywionej skurczem strachu i oczy jego w słup stężałe, w które zajrzała śmierć migotem noża. „Kawał" kończy się zawsze przestrachem i rejteradą pewnego siebie amanta.

Pod pokrywką uprzejmości, pięknych słówek i kłamanych uczuć, czai się zawsze brutalny egoizm męski. W imię błahych przysług żądają mężczyźni wyrozumienia i względów. Doprawdy, mało jest mężczyzn, podobnych do Horusa Anterosa z „Kapłanki Izydy" Schurego, którego nieziemska miłość i pragnienie prawdy silniejsze były, niż śmierć i ciąg jednego istnienia.

Umysł mój absorbuje wiele zagadnień życia, Ducha i Bytu, na które trudno mi znaleźć odpowiedź. Gdy proszę o wyjaśnienie znajomych, pseudo - mądrych, jestem zawsze zbywana frazesami lub ironizowana za histerję, której nie mam (męska duma bowiem nie pozwala na przyznanie się do nieświadomości). Targa wtedy mną wściekłość i mszczę się na tych niewolnikach namiętności i niskich celów za płytkość ich umysłów.

Z rozkoszą patrzę, jak w filistrze, wystawionym na dudka, przewala się często od ambiwalentnych uczuć, jak walczy w nim t. zw. męska ambicja z samczem pożądaniem (na miłość nie stać jego duszę).

Wiem, znów przyjdzie kataklizm, co zniszczy rozwydrzenie ludzkie. Zostaną jedynie warci życia i, wstyd powiedzieć, że podświadomie pragnę tej chwili. Prawdą prawem Natury niemal jest dwuwiersz Morsztyna, że: „Kto niewdzięcznością za miłość płaci, cudzym niesmakiem własny kredyt traci". Boję się, że gdy czar i siła młodości przeminie, będę sama z ogromem myśli i przeżyć niewytłumaczonych. Czy zwątpienie i pesymizm nie spaczą charakteru? Wiara w siebie może się załamać. Może przyjść czas, że kląć będę na to, że zbrodnia i zło jest strawą codzienną, zaś jedno pragnienie, nawet idealne, ziścić się nie może.

Pragnę znaleźć przewodnika duchowego o oczach silnych, szlachetnych i mądrych, jak śmierć, by stopić w nich istotę swoją i w dwujedni dusz dorosnąć do zadań ludzkich. Może stoi na przeszkodzie mój awanturniczy charakter? Ale cóż kiedy życie nauczyło mnie nieufności. Czyż ukojenie ducha, Prawdy szukającego, wtedy przychodzi, gdy zczeźnie wszelkie uczucie?

Wrażliwa jestem na piękno przyrody i czar muzyki, lecz brak mi oddźwięku. Myśli ludzkie zbyt nisko pełzną około celów swoich. Dość, nie chcę już Pana nudzić! Być może, że niedość jasno sformułowałam, co mnie trapi, lecz mam nadzieję, że Pan mnie zrozumie i nieco uspokoi swą mądrą, jak zawsze, radą".

Zrozumiałem i spróbuję. Słusznie Pani przeczuwa: zwątpienie i pesymizm mogą groźnie spaczyć charakter. Chciałbym Panią od tego powstrzymać.

Ponieważ Pani, jak dostrzegam, czerpie dużo z książek, proszę i nadal tam szukać leku. Ale nie u takiego mistyka i metafizyka, jak Schure. Jego „Kapłanka Izydy" była dobra w czasach westalek, a jego Horus Anteros to nieudolna kopja nietzscheańskiego Nadczłowieka, równie tylko oderwana od życia. [illegible] więc sobie przestudjować (ale krytycznie!) szekspirowskiego „Hamleta" i to lub owo z Byrona (wystarczy — „Childe Harold").

Proszę następnie sobie uprzytomnić, do jak ujemnych skutków prowadzi ten romantyzmem podszyty pesymizm mózgowców. To — jeżeli chodzi o leki duchowe.

Gdy mowa o fizycznych lekach, zależy, z jakiej strony do Pani przystąpić. Jeżeli z punktu widzenia metody prof. Freuda, djagnoza i terapja wyraziły by się w trzech słowach: „Kompleks erotyczny. Męża!" Jeżeli zaś starać się zgłębić Pani duszę, są znów dwie możliwości. Jeśli Pani rzeczywiście jest, jak Pani pisze, zwolenniczką „psychologji praktycznej", proszę czytać Jamesa. To będzie pożyteczniejsze, niż eksperymentowanie na żywych ludziach, zwłaszcza przy pomocy „apasza" (który kto wie, czy nie przydałby się Pani... zupełnie do czego innego!).

Z punktu widzenia zaś psychologji „teoretycznej" — twierdzę, że cytowany przez Panią dwuwiersz Morsztyna należy zastosować właśnie do siebie samej: „Kto niewdzięcznością za miłość płaci..." Rozkochuje Pani w sobie rozmaitych, aby ich potem, gdy, jako ludzie normalni, pragną „spełnienia", szczuć apaszem. Nic dziwnego, że Pani potem „cudzym niesmakiem własny kredyt traci". Stąd potem w Pani taka już niema chorobliwa zgorzkniałość.

Proszę natychmiast zaniechać „kawałów". I nie bujać zbyt wysoko w obłokach. Chyba... z jakimś przystojnym lotnikiem... Czego Pani życzę z całego serca...

# KRONIKA KRAKOWA

Sobota św. Grzegorza.
Niedziela: św. Saturnina
Wschód słońca o g. 7.14, zachód og. 15.33

### Stan pogody:

Chmurno, rankiem gdzieniegdzie mglisto lub drobne opady. Temperatura bez większych zmian umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

**Przepowiednie astrologiczne.**

Godziny przedpołudniowe dodatnie, wykorzystać więc we wszelkich poczynaniach. Popołudniu gorsze, zatem uwaga. Strzec się gniewu, kłótni zatargów.

Sobota.

**Teatr miejski:** „Mistigri".

**Apollo:** „Precz z miłością".
**Bagatela:** „Koniec świata".
**Sztuka:** „Powrót do życia".
**Swit:** „Cuda w górach Massabielskich".
**Swiatowid:** „Łódź podwodna".
**Uciecha:** „Koniec świata".
**Warszawa:** „Zaginiona żona". w gł. rolach Mary Kid i Harry Halm.

### Radjo. (Sobota)

G. 13.10 Kom. z Warszawy, 13.35 Transmisje z Warszawy, 15.45 Kom. z Warszawy 15.50 Pogadanka dla chorych w szpitalach 16.05 i 16.40 Płyty 16,20 „Radjokronika", 17.10 Odczyt pt: „Sprzysiężenie Wysockiego przed sądem", 17.35 Transm. z Warszawy 18.05 Słuchowisko dla młodzieży 18.50 Rozmaitości. 19.15 Transmisja z Warszawy, 19.25 Program 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej.

### Nocny dyżur aptek.

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Plac Zgody 18.





**Wizytacja zakładów przemysłowych.**

W związku z akcją w sprawie zwiększenia stanu zatrudnienia w zakładach przemysłowych, podobnie jak na innych terenach państwa, przeprowadzono także w ostatnich dniach pod kierownictwem zastępcy głównego inspektora pracy inż. Zagrodzkiego, na terenie m. Krakowa wizytacje dzienne i nocne w zakładach przemysłowych, przy udziale inspektorów zamiejscowych oraz miejscowych.

Dokonano ogółem 165 wizytacyj, w wyniku których wydano 18 nakazów, częściowo z rygorem natychmiastowego wykonania.

**Piłka nożna.**

W niedzielę odbędą się ostatnie zawody ligowe pomiędzy K. S. Garbarnią a K. S. Wisłą.

Zawody powyższe odbędą się na boisku Garbarni o godz. 11.30 przedpołudniem.

## Groźny pożar w fabryce torebek w Podgórzu.

Dziś o godzinie 7 rano powstał wielki pożar w piwnicy Fabryki torebek papierowych M. Schoenwettera w Podgórzu, mieszczącej się przy narożniku ulic Lwowskiej 4 i Węgierskiej 12. W piwnicznym magazynie mieściły się nagromadzone od dłuższego czasu odcinki papierowe. Straż krakowska wyjechała na miejsce w sile 2 plutonów, a to 1 pluton z Krakowa, 2 z Podgórza. Z powodu buchającego drzwiami piwnicznemi czarnego gęstego dymu, strażacy ubrani w aparaty, zaczęli torować sobie drogę do magazynu. Dym jednak był tak gryzący, że plutonowy Nawara mimo aparatu, padł zemdlony na ziemię.

Strażacy porwali go w ramiona i wynieśli z piwnicy poczem wobec niemożności dojścia drzwiami do magazynu wyrąbali w sieni otwór w betonowem sklepieniu i wtedy rozpoczęli akcję ratunkową, zalewające magazyn strumieniami wody. Dzięki energicznej i szybkiej pracy naszej dzielnej straży udało się ogień zlokalizować i ocalić od klęski pożaru parter gdzie mieściły się maszyny fabryczne.

Zemdlonego plutonowego Nawarę z trudem przywrócono do przytomności.

Akcja ratunkowa straży ogniowej trwała $2^{1}/_{2}$ godziny.

Naokoło miejsca pożaru gromadziły się tłumy publiczności.

## Osoba zbrodniczego bandyty.

### Echa dwóch morderczych zamachów.

Odnośnie do aresztowanego bandyty Władysława Czaplińskiego (lat 20), który targnął się na życie dorożkarza Kącika a następnie dokonał morderczego zamachu rewolwerowego na przodownika PP. Juszczyka okazuje się, że Czapliński jest z zawodu kelnerem, mieszkał zaś w Krakowie przy ul. Stradom 17.

Stan zdrowia rannego przodownika jest nadal poważny.

## Uczta darmozjadów.

P. Wojciech B. zaprosił swych przyjaciół na ucztę do restauracji przy ul. Gregórzeckiej 73. Po kilkugodzinnem jedzeniu i piciu przyszła katastrofalna chwila płacenia rachunku. Wtedy fundator oświadczył kelnerowi, że niema grosza przy duszy. Wywiązała się z tego awantura, w czasie której fundator schwycił kelnera za kołnierz i wyrzucił go za drzwi, poczem demolując lokal, silnem uderzeniem pięści rozbił w drobne kawałki marmurową płytę stolika.

Niefortunna libacja miała obecnie zakończenie przed sądem, gdzie sędzia uwzględniając skruchę oskarżonego, skazał go na dwa tygodnie aresztu.

## Stypendja z fundacji im. Chronowskich.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Ostrowskiego odbyło się doroczne posiedzenie Komitetu Fundacji dla rozdawnictwa stypendjów na r. 1931/32. Komitet przyznał uczniom Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie 12 stypendjów, uczniom i uczenicom Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego 9 stypendjów; uczniom Szkoły Rzemiosł 5 stypendjów, uczenicom Państw. Szkoły Zawodowej żeńskiej 2 i uczenicom Szkoły Gospodarstwa domowego 1 stypendjum.

Powyższe stypendja wynoszą po 40 i 30 zł. miesięcznie.

Ponadto komitet przyznał na wniosek dyrekcji Muzeum Przemysłowego 3 zasiłki na wyjazd za granicę dla 2-ch drukarzy maszynowych i dla 1 stolarza na specjalne kursa.

W końcu przyznał pewien ryczałt na opłatę kursów nauki języków obcych dla kilkunastu czeladników przyszłych kandydatów na wyjazd zagranicę.



## Szofer powiesił się w taksówce.

W Warszawie powiesił się na ulicy we własnej taksówce szofer Józef Kania (lat 30). Gdy policjant na ul. Marjensztad zauważył nad ranem taksówkę bez kierowcy, otworzył drzwiczki i wewnątrz ujrzał wiszącego szofera, już nieżywego.

Powodem samobójstwa były złe stosunki finansowe.

**Najdroższe drzewo na świecie.**

Najdroższem drzewem na świecie jest niewątpliwie stuletni platan, rosnący w sercu Londynu w gwarnem City, na rogu ożywionej Woodstreet. Towarzystwo budowlane poczyniło propozycję Radzie miejskiej Londynu odkupienia platanu za cenę 10.000 funtów szterlingów, aby uzyskać w ten sposób wolny teren dla budowy nowego domu, którego linję frontu przerywał jednak ów platan.

Rada miejska odrzuciła jednak ponętną propozycję, nie chcąc pozbawić śródmieścia ozdoby i zarazem pamiątki historycznej, jaką jest ów platan, zasadzony przed stu laty na miejscu, gdzie znajdował się ongi kościół św. Piotra, zniszczony przez pożar.

**Propaganda polskiej powieści.**

Z inicjatywy Zrzeszenia beletrystów polskich i w porozumieniu ze stołecznemi organizacjami literackiemi i dziennikarskiemi, Związek księgarzy polskich i Polskie Towarzystwo wydawców książek organizują w księgarniach całego kraju w dniach od 28 listopada do 8 grudnia br. „Tydzień Powieści Polskiej".

**Otwarcie roku szkolnego na Akademji górniczej w Krakowie**

odbędzie się w sobotę 5 grudnia w gmachu Akademji przy Aleji Mickiewicza l. 30. Podczas inauguracji odbędzie się dekoracja prof. dra Walerego Goetla i prof. inż. Romana Riegera, oraz wykład inauguracyjny Rektora prof. Bielskiego.

**Sprzeniewierzenie.**

Policja aresztowała 46-letniego Feliksa Nowaka, inkasenta z Wieliczki, za sprzeniewierzenie kwoty 1000 zł. na szkodę Związku Młodzieży Rękodzielniczej w Krakowie, przy ul. Skarbowej 2 i kwoty 200 zł. na szkodę komitetu opieki nad ochronkami.

**Pożary.**

Na dworcu kolejowym w Krakowie, od strony ul. Bosackiej, zapalił się dach na budynku zwrotniczym wskutek wadliwego przewodu komina. Ogień ogarnął cały dach. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła po wyrąbaniu reszty dachu. Zwrotnice nie uległy uszkodzeniu.

Również zapaliły się w piwnicy w rynku głównym pod l. 39, nagromadzone materjały łatwo palne. Straż ogień ugasiła.

**Skradziony materjał wybuchowy.**

Główna Komenda policji w Katowicach donosi, że w Radzionkowie z kamieniołomów Miedzińskiego z magazynu materjałów wybuchowych skradziono skrzynię zawierającą 25 kg. „Amonitu", pakowanego w paczkach. Za przyczynienie się do ujęcia sprawcy i odnalezienie materjału wybuchowego. gł. komenda policji w Katowicach wyznacza nagrodę zł. 500.—

**Święty Mikołaj dla biednej dziatwy Podgórza**

przyjedzie dnia 5 grudnia 1931 roku, o godzinie 2.30 popołudniu na Plac Zgody, celem wręczenia grzecznym dzieciom ślicznych prezentów.

Przygrywać będzie mistrzowska muzyka wychowanków Braci Albertynów.

**Akademja ku czci Stanisława Wyspiańskiego.**

W 24-tą rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 7 wieczór, w nowej sali teatralnej gmachu Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie przy ul. Skarbowej 2 (róg Krupniczej) uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosi prof. Dr. Juljan Nowak. Na zakończenie odegraną zostanie „Warszawianka" w wykonaniu zespołu dramatycznego młodzieży.

**Z prasy krakowskiej.**

W ostatnich sprawozdaniach pism z procesu brzeskiego pojawiła się wiadomość o zeznaniach świadka komisarza PP. Olearczyka, który twierdził, że jego informatorem o sprawach PPS. był red. Wincenty Korolewicz współpracownik „Naprzodu".

Podobnie w komunikatach Agencji „Iskra" pojawiło się wyjaśnienie dyr. biura sejmowego Dziadosza, że gdy był w r. 1927 i 1928 szefem wydziału bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, informował go o stosunkach w PPS, redaktor naczelny „Naprzodu" Haecker.

Odnośnie do tych wiadomości pojawiło się w dzisiejszym „Naprzodzie" oświadczenie OKR PPS Kraków, jak również redaktorów Haeckera i Korolewicza, zaprzeczające słowom komisarza Olearczyka i dra Dziadosza.

**Rowerzysta najechany przez samochód.**

Na jadącego na rowerze przez Mały Rynek, Emanuela Kudłę, instalatora, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 27, najechał samochód, przyczem Kudła upadł na ziemię, odnosząc ogólne obrażenia. Rower został połamany.

**Z areny do klasztoru.**

Jedyna kobieta- toreador, piękna Peruwianka Mya Hollarez, znana szeroko w całej Ameryce Południowej pod nazwą „królowej areny" wstąpiła w wieku 24 lat do klasztoru.



**REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)**
**CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.**
**Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski.** **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**